

Poselska bilokacja, czyli wyjazdy posłów pod lupą

14 listopada 2014

Bilokacja to zjawisko paranormalne polegające na tym, że jedna osoba przebywa w dwóch miejscach jednocześnie. Okazało się, że polscy posłowie są do tego zdolni albo przynajmniej tak wynika z sejmowych dokumentów o wyjazdach.

Jedną z ciekawszych cech współczesnego społeczeństwa informacyjnego jest możliwość szerokiej i głębokiej analizy publicznych dokumentów. Wystarczy opublikować coś w sieci, a setki par oczu zaczną analizować tę treść. Będzie to owocowało zarówno analizami błędnymi, jak i odkrywczymi, ale prędzej czy później doprowadzi do dokładnego prześwietlenia danych.

Po tzw. aferze madryckiej zwiększyło się zainteresowanie informacjami na temat podróży służbowych posłów. W związku z tym wczoraj na stronie Sejmu pojawiły się Informacje dotyczące wyjazdów zagranicznych posłów. Jest to zestaw odpowiedzi na najbardziej nurtujące pytania z odesłaniami do dokumentów. Wśród ujawnionych dokumentów znalazły się m.in.:

- [zestawienie wyjazdów zagranicznych](#) posłów w VII kadencji,
- informacja o wyjazdach posłów [Hofmana](#),
- [Rogackiego](#) i [Kamińskiego](#), [zestawienie wyjazdów zagranicznych w roku 2014](#),
- [zestawienie wyjazdów prywatnymi samochodami](#).

Te dane oczywiście są poddawane analizom i są już pierwsze ciekawe odkrycia. Media donoszą, że Adam Hofman dnia 23 maja był gościem w programie RMF FM, a więc był w Warszawie. Tymczasem z dokumentów sejmowych wynika, że Hofman do 25 maja był w podróży (wyjazd do Londynu, prywatnym autem). Można to uznać za udokumentowany przypadek zjawiska paranormalnego

(tzw. bilokacji) albo za dowód na to, że poseł nie jest w porządku wobec utrzymujących go podatników.

Przyszłość może ujawnić więcej przypadków poselskiej bilokacji. Na Twitterze Krzysztof Skórzyński opublikował wpis dotyczący posła Kamińskiego. Skórzyński zauważył, że Kamiński [był w delegacji i jednocześnie głosował w Sejmie](#).

Przeglądanie dokumentów może też przynieść pytania o sens niektórych wyjazdów, za które przecież płacą podatnicy. Tylko w zestawieniu za rok 2014 znajdujemy wyjazdy na następujące wydarzenia:

- Udział w akcji charytatywnej organizowanej przez Stowarzyszenie „Hurricane of Hearts” (Wielka Brytania). Udział wzięła posłanka Wanda Nowicka, dzięki czemu podatnicy dopłacili do akcji charytatywnej ponad 5 tys. zł.
- 70 rocznica przybycia do Nowej Zelandii Dzieci Generała Andersa (Nowa Zelandia). Udział wzięli posłowie Maciej Orzechowski i Tomasz Latos oraz posłanka Ligia Krajewska, a podatnicy zapłacili od 3,6 do 3,9 tys. zł od głowy.
- Targi turystyczne ITB Berlin. Udział w wycieczce wzięło trzech posłów – Jacek Falfus, Marek Matuszewski i Jakub Rutnicki, a koszty to ok. 2,4 tys. zł na głowę.
- Są też wyjazdy opisane jako „wizyta robocza”, więc właściwie nie wiadomo, po co poseł jechał. Ciekawe są różnice w kosztach. W lutym 2014 roku poseł Głogowski i poseł Wenderlich jechali do Zagrzebia na wizytę roboczą, ale wyjazd Głogowskiego kosztował nas 4,5 tys. zł, a wyjazd Wenderlicha tylko 1,2 tys. zł.

Spodziewam się, że jeszcze niejedna osoba będzie uważnie analizować te dokumenty. Mam też nadzieję, że cała ta historia uświadomi politykom jedną rzecz. Może się wydawać, że informacje zakopane gdzieś głęboko w jakichś wewnętrznych dokumentach nigdy nie powinny ujrzeć światła dziennego.

Wystarczy jednak drobny impuls i zakurzony papier staje się informacją oglądaną przez tysiące osób. To jedna z bardziej fascynujących cech demokracji w społeczeństwach XXI wieku.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)